

Imponujące wydajności klawiszowca

Pod koniec marca br. miała miejsce wirtualna prezentacja dwóch aktualnie oferowanych serii kombajnów zbożowych ze stajni John Deere. Specjaliści produktowi tej marki w Polsce omówili maszyny, zwracając szczególną uwagę na rozwiązania pozwalające osiągać bardzo wysoką przepustowość i niski udział uszkodzonych ziaren.



Przemysław Olszewski



Użytkowników flagowych kombajnów klawiszowych w Polsce trudno przekonać do wyboru zespołów żniwnych o szerokości roboczej 9 m. Tymczasem producent rekomenduje stosowanie jednostek o zasięgu nawet 10,5 m (na zdjęciu).

Firma John Deere w zakresie kombajnów zbożowych postanowiła skoncentrować się na średnich i dużych gospodarstwach rolnych oraz przedsiębiorstwach świadczących usługi. Początkowo z oferty wycofani zostali dwaj najmniejsi przedstawiciele serii W, a niedługo później całkowicie zrezygnowano z tej gamy modeli. Asortyment obecnie otwiera pięcioklawiszowa maszyna z oznaczeniem T550 o mocy maksymalnej 305 KM. Na drugim biegunie jest uzyskujący do 625 KM okręt flagowy S790. Dodajmy, że niebawem do kombajnów klawiszowych serii T i jednoro- torowych serii S dołączy dwurotorowa

rodzina X, która przejmie rolę najbardziej wydajnych żniwiarzy z logo skaczącego jelenia.

50 t/h w pszenicy? Sprawdzamy!

Wysoka wydajność, nowoczesne technologie oraz pakiety wpływające na komfort pracy – tak charakteryzuje przedstawicieli serii T i S ich producent. – *Jednym z ważniejszych czynników, jakie właściciele gospodarstw biorą pod uwagę przy zakupie kombajnu, jest ich wydajność. Dlatego też produkowana od 2016 r. druga generacja maszyn z oznaczeniem T670 została tak zaprojektowana, by przy szerokości*

zespołu żniwnego do 10,5 m móc zagwarantować zbiór na poziomie 50 ton ziarna na godzinę (w przypadku kukurydzy nawet 80 t/h) – sygnalizuje Bartosz Białas, szef marketingu John Deere Polska.

Przytoczone wartości pochodzą z polskich gospodarstw rolnych i, jak udało nam się ustalić, nie są to wyniki chwilowe czy nawet średnie z pracy ciągłej, a operacyjne, czyli uwzględniające także nawroty na końcu pola. Co więcej, postanowiliśmy skontaktować się z użytkownikami maszyn celem weryfikacji imponujących osiągnięć. Jednemu z rolników udało się faktycznie uzyskać de-